GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 299. W Czwartek dnia 21. Grudnia. **1843.**

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 12. Grudnia.

Dowiadujemy się dzisiaj przez telegraf, iż wniosek pociągnienia P. Olozagi do odpowiedzialności, przez kongress 81 głosami przeciw 66 pod rozwagę wzięty został. Większość ta, która przewyższa liczbę głosów partyi rządowéj objawianą przy każdéj sposobności, z dwóch względów podziwienie sprawia, jeźli zważyć zechcem, iż środek, o który tu idzie, daleko trudniejszym jest aniżeli wszystko, cokolwiek kongress w nieszczęśliwéj sprawie P. Olozagi dotąd postanowił. Trudności zachodzące tu były już wyłożone przez P. Madoza na posiedzeniu kongressowém z dnia 6.

»Jeźli kongress,« mówił Pan Madoz, »prędzéj lub późniéj weźmie pod rozwagę pytanie, czyli P. Olozaga powinien być pociągniętym do odpowiedzialności, my natenczas, postępowi, nieuwłaczając bynajmniéj słowom Królowéj, i bez ujmy szacunku dla tronu, oświadczymy, iż nam się niezdaje, iżby słowa Królowéj same przez się miały być dostateczne, by na tym fundamencie skargę wnosić przeciw komu. Czyliż dla tego odrzeknie nam kto, iż jesteśmy nieprzyjaciołmi monarchii? Nie, Panowie, my nie jesteśmy nieprzyjaciołmi monarchii; broniąc zasad naszych, bronimy Izabellę II., sądząc, iż słowa Królowéj nie mogą służyć za podstawę sądowéj skargi, bronim interessu tronu, którego za prawdę ci nie są prawdziwymi przyjaciołmi, którzy nadużywają imienia Królowéj, by kraj w tak krytyczne wprawić położenie. Jeźli skarga rzeczywiście wniesioną będzie, wtenczas rząd musi albo uwolnić albo potępić; w piérwszym przypadku rozwiązanie Kortezów jest rzeczą nieodzowną, kongress bowiem, który oskarza, i senat, który uwalnia, żadną miarą obok siebie ostać się nie mogą. — Jeźli zaś senat potępi, wtenczas musi i karę postanowić, a kara ta nie może być inna, jak ta, która jest postanowiona w rekopilacyi, to jest kara śmierci. Jeźli to przypuścimy, to hołdować będziem despotyzmowi i tyranii. Słowo Króla, nie wacham się wyrzec to, chociaż może pod tym względem innego jestem zdania jak moi przyjaciele polityczni, słowo Króla jest zaiste w rządzie reprezentacyjnym dowodem prawdy, ale ono nie jest dostatecznėm, by usprawiedliwić skargę, niedostatecznėm, by wskazać kogoś na śmierć, niedostatecznėm, by w osobie jednego człowieka prowadzić na rusztowanie całą partyą i tęż zarzezać bez względu na prawną jéj exystencyą.«

Te i podobne punkta mając na względzie, łatwo dorozumiewać się można, iż wniosek pociągnienia Pana Olozagę do odpowiedzialności wspartym był głosami wielu osób, których dążnością było rząd na nowo w krytyczne wprawić położenie, a może nawet skompromitować

zasady monarchiczne. Wszakże mimo tego zda się, jakoby rząd i partya pałacowa była zdecydowaną, nie tylko proces ten zwyczajnym trybem do końca doprowadzić, ale owszém znaczenie onego ile możności podwyższyć. Ministeryum miało oświadczyć, iż Kortezy rozwiąże bez zwłoki, jeźli albo kongress albo senat pod względem oskarzenia P. Olozagi nie uczyni zadosyć oczekiwaniom, to jest, jeźli kongress wachać się będzie pociągnąć P. Olozagę do odpowiedzialności, lub jeźli senat wyda wyrok uwalniający. Umiarkowani według doniesień telegraficznych w ostatnich dniach tak groźną mieli przybrać postać, iż zapewniają, że gabinet tuileryjski widział się spowodowanym protestować przez wysłanego dziś kuriera przeciw nadużyciu zwycięztwa, i zarazem oświadczyć, iż jeźliby jakiekolwiek gwałtowne przedsięwzięcia wykonanemi być miały, Hr. Bresson natychmiast się wydali.

Dzienniki rozmaitych stronnictw francuzkich bardzo różnego są zdania względem ostatnich wypadków w Madrycie. Organy legitymistyczne widzą w tém naturalny skutek gwałtownéj zmiany w prawném natsępstwie tronu, republikańskim zaś i ultra-radykalnym nie dosyć jeszcze na tém, co się stało w Madrycie. Olozaga najlepiéj u nich wychodzi, jak partya przeciwna; National porownywa go z Danielem, który jeszcze w lwim dole pochwalną piosnkę na J. Kr. Mość wyśpiewuje. Pomiędzy innemi liberalnemi dziennikami ujmuje się jedna część wyraźnie za Olozagą, zarzucając sprawozdaniu Królowej kłamstwo, jak Courrier français; druga część, jak np. Constitutionel, uważa prawdę téj sprawy za niewyjaśnioną, a obydwie partye z sobą walczące za równie winne. »Umiarkowani, powiada, wystawili władzę królewską na sztych, a Olozaga rząd konstytucyjny.« Dziennik Sporów nareszcie, jako organ ministeryalny, nie chciał przez czas niejaki wynurzyć się ze zdaniem swojem względem katastrofy hiszpańskiéj; ale teraz, kiedy obronę Olozagi ma już przed oczyma, równie jak postanowienie Kortezów, teraz dziennik ten nie tai się już ze zdaniem swojem. »Wczoraj jeszcze, powiada w dzisiejszym numerze, oglądaliśmy się za światłem; teraz powiedzieć możemy, że się wyjaśnia. Cóż się stało z owego wielkiego wrażenia, jakie sprawić miały wyjaśnienia Pana Olozagi? Myśmy z naszéj strony nigdy w to nie wierzyli. Fałszywy ten brzęk wyrazów nie wzruszył nas; nie mogliśmy w tém znaleźć ni śladu prawości lub szczerości. I skądże to pochodzi, że Izba ta, która się z razu oskarzonemu tak przychylną pokazywała, która go wysłuchać chciała, które się na zgorszenie ztąd wynikające nie wzdrygała, skądże to pochodzi, że w usprawiedliwieniu jego tylko nowe powody do oskarzenia znalazła? Tylko z prawdziwym smutkiem spisujemy te rzeczy. Dopiero kiedy już inaczéj być nie mogło, zrzekliśmy się opinii, jakąśmy sobie o Panu Olozadze utworzyli byli, i teraz nawet jeszcze trudno nam jéj się zrzec całkiem. Zdawał on nam się być najsposobniejszym do tego, aby Hiszpanią wyprowadzić z przesilenia, w jakiém z sobą sama walczy, aby przywieść do skutku dzieło zgody i pojednania pomiędzy stronnictwami rozdwojonemi i szarpanemi tak długim szeregiem klęsk i rewolucyi. Omyliliśmy się, cała Hiszpania omyliła się z nami. Jest to smutnem odczarowaniem dla całego świata; ale złe to już się naprawić nie da. Zaiste nie jest to bagatelą, musieć uważać człowieka za straconego; ale jeszcze czemsić gorszem byłoby, gdyby Monarchia honor swój postradać była musiała. Nie sądziliśmy nigdy ani na chwilę, iżby obydwie te strony pomiędzy sobą równowagę trzymać miały; Hiszpania też tak sądziła. Wśród nierozwikłanéj téj anarchii zasada władzy królewskiéj zawsze żywa, zawsze nienaruszona w sercach tego prawego i wiernego narodu świetne odniosła zwycięztwo. Na łonie Izb rosła większość monarchiczna w téj saméj mierze, w jakiéj się prawda wykrywała. Wypadek téj dyskussyi głośno za tém mówi. Większość 5 głosów znalazła się w kongressie, kiedy szło o przyznanie Panu Olozadze prawa bronienia się; po jego obronie znalazła zię większość piętnastu głosów za naradzaniem się nad wnioskiem domagającym się, aby go oskarzyć.

Dzienniki zwracają na to uwagę, że ksiądz Lacordaire w kościele Notre-Dame nie w sukni dominikańskiéj, ale raczéj w ubiorze księdza gallikańskiego miał kazanie. Kazanie to, które o zasadniczych prawdach Chrześciaństwa traktowało, ściągnęło na siebie uwagę polemiczną swą dążnością, i stało się przedmiotem różnych uwag. Znajdowali się wtedy w kościele Minister Martin du Nord, wyżsi dygnitarze Uniwersytetu i kilku członków dworu. Revue de Paris sądzi, że spór pomiędzy duchowieństwem a Uniwersytetem tak daleko już doszedł, że się stał główną kwestyą dzienną i najważniejszym także przedmiotem obrad na przyszłem posiedzeniu stać się będzie musiał.

Anglia.

Z Londynu, dnia 11. Grudnia.

Słowa O'Connella wyrzeczone przy sposo-

bności obiadu danego w Limericku, które jeśli są uzasadnione, bez wątpienia wielkie mają znaczenie, ponieważ wyjawiają zamiary rządu przeciw Repealerom, zajmują dzisiaj dzienniki wszelkich kolorów. O'Connell powiedział: »Podano mi propozycyą, że gdybym się zrzekł repealu, proces skasowanym, i gdyby nawet już wyrok zapadł, takowy cofniętym będzie. Taką mi zrobiono propozycyą! Odrzekłem natychmiast, że tu nigdy do zgody przyjść nie może, że raczéj na wieży zgnić wolę. Bo zaprawdę powiadam, że póki żyć będę, dobijać się będę o prawo Irlandyi do Irlandskiego Parlamentu, a jeśli mię uwiężą, będzie pióro moje zasady te rodakom moim wpajać.« Czy O'Connellowi rząd w istocie propozycye takowe czynił, czyli też deklaracya Standarda z przeszłego miesiąca jego do słów tych spowodowała, to jest rzeczą wątpliwą. Deklaracya Standarda była: »Przekonani jesteśmy całkiem, że tylko pokój, a nie zemsta, celem jest obecnego processu, a to tak dalece, że przyrzec prawie możemy, iż gdyby się O'Connell i współoskarzeni winny mi być uznali, nazajutrz po wydaniu wyroku puszczeniby byli na wolność, skoroby się tylko zobowiązali, że od buntowniczych swych praktyk odstąpią.« Morning Herald zapiera wprawdzie, aby rząd coś podobnego uczynić miał, ale z drugiéj strony trudno przypuścić, iżby Standard na własną rękę podobne obietnice miał czynić. Times powiada: »Hańba padnie na O'Connella, jeśli twierdzenie jego jest fałszywe; ale jeśli prawdziwe jest, wtedy mógłby Sir R. Peel zazdrościć O'Connellowi, gdyby tenże zgnił w więzieniu. Niepodobna jednak, aby to prawdą było. Jeszcze Książę Wellington zasiada w gabinecie! I propozycyą rządu miał O'Connell odepchnąć? — O fuj! Któż zrobił tę propozycyą? Niechaj na to O'Connell odpowie!«

Kiedy gazety angielskie zapełnione są w tych czasach doniesieniami o pobycie Xięstwa Nemours i Xięcia Bordeaux, dz. John Bull nie zapomina o Esparterze i zapytuje się: »Cóż się stało z Esparterem? odpowiedź: znikł, nic o nim nie słychać. A jednak Espartero był coś więcéj jak synem swego ojca.«

Times donosi, że Książę Palmella miał wyraźny rozkaz otrzymać od swego dworu, aby powrócił do Portugalii; jest bowiem przeznaczony albo do utworzenia nowego ministerstwa, albo do wzmocnienia teraźniejszego. Można przeto, mówi tenże dz., uważać układy względem nowéj taryfy celnéj, za zupełnie zerwane. Według listu z Lisbony, Książę Palmella miał przekroczyć granice udzielonych sobie instrukcyj i dla tego jego koncessye nie zostały przyjęte.

Niedawno na jednéj publicznéj uczcie Hr. Spencer (były Minister Lord Althorpe) oświadczył się za zupełnie wolnym dowozem zboża do Anglii. To przeraziło konserwatystów jeszcze więcéj niż oświadczenie się dziennika Times za stałem cłem; bo Hrabia nietylko jest jak oni posiadaczem dóbr, ale od wielu lat znajduje się na czele tych, którzy się zajmują ulepszeniem rolnictwa i chowu bydła, i dla charakteru swego nawet przez swych przeciwników politycznych wysoko jest poważany. Prócz tego wiadomo, że jest wolny od wszelkich dumnych widoków; jakoż od kilku już lat usunął się zupełnie od polityki, działa zatem tylko według wewnętrznego przekonania bez żadnych osobistych widoków. Już Morning Chronicle, i prawie Globe są za wolnym dowozem zboża, i nie trzeba długo czekać, gdy i Morning Post obok Times nastawać o to będą.

Liverpool Mercury zapewnia, że rozpoczęte układy z Brazylią względem odnowienia dawnego traktatu handlowego, zupełnie zerwane zostały.

Według otrzymanych wiadomości z Nowéj Zelandyi, zaszły ważne niespokojności między krajowcami i osadnikami angielskiemi w Port-Nelson, z których kilku zamordowanych zostało.

Szwecya i Norwegia.

Z Sztokholmu, dn. 27. Listopada.

Odebrano tu smutną wiadomość, że miasto Wexio w Smalandyi, zaledwie odbudowane po okropnym pożarze z r. 1838, zostało znowu prawie całkiem tąż klęską zniszczone. Siedm ósmych miasta ogień pochłonął i 1300 ludzi jest bez wszelkiego schronienia. Król zwołał radę i przez nadzwyczajnego gońca posłał na pierwszy raz summę 30,000 talarów.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 2. Grudnia.

Według ostatnich wiadomości z wyspy Jawy, Kapitanowi morskiemu Coertzen (wymawiaj Kiertzen), w nowéj wyprawie jego, przeciwko rozbójnikom morskim na początku Czerwca przedsięwziętéj, powiodło się w południowo-wschodniéj stronie od wyspy Celebes, na wysepkach Tannah-Djampea i Kalutua, odkryć 2 kryjówki rozbójników, zniszczyć 35 największych ich statków i zdobyć 40 dział. Korzarze, po gwałtownym oporze, uciekli w lasy; z naszéj strony poległ jeden sierżant, a kilkunastu ludzi okrętowych było ranionych. W kilka dni późniéj, wojenny paropływ »Hekla« odkrył

w zatoce jednéj z wysp na południe od Celebes, wielką liczbę statków korsarskich, które za ukazaniem się jego, popłynęły na morze, dla ocalenia się ucieczką. Doścignięte już prawie przez »Heklę,« postanowiły zatrzymać się w ciaśninie Bonerata i rozpaczliwy stawić opór. Rzeczywiście téż przy wszczętéj potyczce, okazali rozbójnicy bezprzykładną prawie odwagę. Jeden z największych ich statków, na którego pokładzie znajdował się ich Serang czyli Panglima (przywódca) i jakie 150 ludzi osady, dostał się w ręce Coertzena, wraz z 37 niewolnikami, pomiędzy któremi 8 kobiet i 5ro dzieci, i 5ma korsarzami, a w liczbie ich sam Serang, który jednak wkrótce z odniesionych ran umarł. Drugi statek korsarski, z osadą 100 ludzi, podziurawiony będąc od kul, zdążył do brzegu i osada uratowała się ucieczką. Obadwa te statki były dobrze uzbrojone, większy miał bateryę z 13 dział złożoną, z których jedno było 6-funtowe. Inne ratowały się ucieczką, któréj sprzyjała ciemność nocy i silny wiatr. Waleczni Hollendrzy mieli 7 ludzi zabitych a 26 rannych.

Zamiar akklimatyzowania wielbłądów na wyspie Jawie nie udał się zupełnie. W r. 1840. przywieziono tam 40 tych zwierząt, które jeszcze wydały 15 młodych. Z téj liczby padło już 37, i pozostało tylko 18.

Szwajcarya.

Miesiąc Grudzień zaczyna się dla kantonu Lucern pod ważnémi auspicyami. Najpierw, że na zgromadzeniu wielkiéj rady przyjdzie pod rozstrzygnienie kwestya o Jezuitach, o któréj już dokumenta biegają, powtóre, że się spodziewamy konferencyi kantonów katolickich. Rady sądu szlacheckiego w Ury i Szwyc przystąpili już do uchwały wielkiéj rady kantonu Lucern. I rządowa rada Freyburga proponuje przystąpienie, a zatém nie podpada wątpliwości, że konferencya przyjdzie do skutku. Trudno, aby takowa wzięła pomyślny skutek dla klasztotów argowskich, ale przyczyni się do uorganizowania partyi katolickiéj. Do tego ostatniego przyłożyła się najwięcéj Argowia i ciągle się jeszcze przykłada. Wielka rada uchwaliła wprawdzie przywrócenie cztérech klasztorów zakonnic, ale nie pozwoliła im ani nowicyatu ani zarządu swémi dobrami. Przywrócenie nastąpiło tylko w takim stanie, w jakim było przed rokiem 1841., przeciw któremu tak te korporacye jako téż stany katolickie jeszcze przed rokiem 1841. jako przeciwne swajcarskiemu związkowi skargę podawały. A więc Sejm rozpocznie debaty swoje nietylko o przytłumieniu klasztorów zakonników, lecz, jak mówi gazeta szwajcarska, także o tém warunkowém przywróceniu klasztorów zakonnic. Na wszelki sposób konferencya katolicka będzie miała przezto dobry powód do przedłużenia czasu. Zniesienie klasztorów argowskich zaszkodziło radykalizmowi więcéj niż pomogło, a jeźliby po najbliższém posiedzeniu wielkiéj rady kantonu Lucern Jezuici zostali zaprowadzeni do katolickiego rządzącego kantonu, (o czem zresztą jeszcze wątpić należy), tedy obrażająca katolików uchwała sejmowa z dnia 30. Sierpnia niemało się do tego przyczyniła.

Grecya.

Z Monachium, d. 11. Grudnia.

W chwili, kiedy przy osądzeniu greckiego rozruchu w d. 15. Września, jedni koniecznie o wpływie rossyjskim, drudzy zaś z pewnością o wpływie Francyi i Anglii mówią, ciekawą jest rzeczą słyszeć, co w tym względzie pisze znaczna pewna osoba grecka. Przedostatnią pocztą nadszedł tu z Aten list Kolettisa, którego treść, jeźli zrobione podania się sprawdzą, nader ważną by była. I on również rozruch w dniu 15. Września w gruncie przypisuje P. Katakazi, i to z wyraźnym dodatkiem, »że ciągnąć korzyści dla Grecyi z następstw, których Pan Katakazi sobie nie życzył, ale którym zapobiedz nie był także w stanie, jest zadaniem tych, którzy Grecyi dobrze życzyli i konstytucyjne odrodzenie jéj na względzie mieli.« O wysłowieniu się tém Kolettisa, nad którém różne ogólne uwagi robić się dadzą, mówiono tu wiele w pewnych towarzystwach. Zaspokajającém jest zresztą wszystko, co z wzmiankowanego listu przytaczają o zdaniu Kolettisa pod względem obecnego stanu Grecyi, i o jego osobistém przywiązaniu do Króla Ottona. Inne listy nadeszle tu wczoraj zawierają powątpiewanie, czyli Koletissowi się uda — bądźto połączyć wszystkie partye w Grecyi w zgromadzeniu narodowém i skierować do jednego patryotycznego celu, bądź téż stawić się na czele jednéj najsilniejszéj partyi, w celu poniżenia innych.

Chiny.

Z Makao, dnia 28. Sierpnia.

Chińczycy przywrócili znowu warownie Bocca-Tigris.

Pottinger wydał proklamacyę, w któréj ogłasza opium za kontrabandę, a tem samem handel tym artykułem za wyjęty z pod opieki władz angielskich.

Rozmaite wiadomości.

Z Międzychodu, d. 8. Grudnia. — U nas dnia wczorajszego podobnie jak dawniéj w Międzyrzeczu, Gostyniu, Gnieźnie i Szamotułach towarzystwo rólnicze się zawiązało, do założenia którego ustanowione w roku zeszłym król. kollegium ekonomii krajowéj w Berlinie i zaprojektowany przez to kollegium dla monarchii całéj system towarzystw rólniczych lokalnych i prowincyonalnych główny dało popęd. Na pierwszém walném, dnia wczorajszego odbytém zgromadzeniu było 60 członków obecnych, nie tylko z powiatu naszego i ościennych, lecz i z Poznania. Całe zgromadzenie z wielką radością ujrzało téż w gronie swojém JW. Naczelnego Prezesa von Beurmann i Wiceprezesa Hrabię Itzenplitz, którzy natychmiast członkami zgromadzenia mianowani zostali. — JW. Naczelny Prezes zagaił posiedzenie udzieleniem statutu oddzielnie dla tego towarzystwa ułożonego, oraz statutu ogólnego dla zamierzonego i wszelkie pomniejsze towarzystwa obejmować mającego towarzystwa prowincyalnego. Gdy zgromadzenie jednozgodnémi akklamacyami obwieściło, że treść statutów tych pochwala a tak towarzystwo rolnicze powiatu międzychodzkiego za ukonstytuowane ogłoszono, przystąpiono do wyboru przełożonych a po odbyciu tegoż do prac praktycznych celowi stowarzyszenia odpowiadających.

Z Sulmierzyc, d. 15. Grudnia 1843.

(Nadesłano.)

PODZIĘKOWANIE.

Dnia 4. Czerwca r. b. pamiętna klęska gradowa pogrążyła w smutku i rozpaczy miasto Sulmierzyce — mieszkańcy błąkali się po ulicach nie śmiejąc wyjść w pole—aby widokiem brzydkiego spustoszenia nie pozbawić się ostatniéj nadziei: wyśli, a nadzieja znikła, jak kłosy, które ich żywić miały. Nędzne żniwa okazały, że klęska ta rozciągała się i na wzrost jarzyn. Jesień była równie smutna, a więcéj dotkliwa, bo następnemu zagrażała żniwu, nie było co siać, lecz miłość chrześciańska nie próżnuje: Towarzystwo kassyna raszkowskiego zapowiedziało koncert w Pleszewie, który się odbył w dniu 18. Października; licznie zgromadzeni przyjaciele ludzkości, mieli dwojakie zadowolenie: serca, z powodu chrześciańskiego celu; umysłu z powodu pięknego śpiewu Pani Czabon w towarzystwie Panny Morawskiéj z Ociąża i Panny Unrug z Szalowa. Pan Julian Taczanowski swym rzadkim talentem na fortepianie, zakończył uroczystość dnia tego. Pani z Ponińskich Niemojowska i Panna Gabryela Wilczyńska zbieraniem składek przy wnijściu łaskawie i gorliwie zajęły się.

Skutek uwieńczył usiłowania poczciwych i szlachetnych rodaczek i rodaków. 109 Tal. Pan Niemojowski złożył na moje ręce. Prócz tego nadesłano żyta wierteli 121, to jest: Pan Pułkownik Skórzewski wierteli 24. Pan Lipski Wojciech 18. Pan Niemojewski Nepomucen 15. Pan Masiorowski 10. Pan Pułkownik Kossecki 8. Pan Morawski 5. Pan Węgierski 5. Pan Lisiecki 5. Pan Wojakowski 3. X. Zawidzki ze Skalmierzyć 3. X. Przezadzki z Wałkowa 5. X. Wrzesiński z Wyganowa 20. X. Wołowicki z Biskupic 1.

Już w Czerwcu nadesłał X. Wallek Wikaryusz ze Stęszewa składkę tamtejszéj parafii w ilości Tal. 4, wpłynęło więc w ogóle Tal. 113 i żyta wierteli 121, które najskrupulatniéj pomiędzy rólników podzielone, a rachunek na walném zebraniu w Raszkowie 30. Listopada złożony został. — Nie idzie tu o to Panowie abym Wam w imieniu waszych rodaków, a moich parafian podziękował, bo kto dobrze czyni z pobudek miłości chrześciańskiéj przed czasem wszelkiéj pretensyi do wdzięczności zrzec się powinien, lecz chciałbym Wam wystawić obraz rzetelny biednego ludu w *téj chwili*, kiedy dary Wasze przyjmował. — Prawda byli i tacy, na których zobojętnienie i głupotę, same nawet dobrodziejstwa nie wywrą żadnego pływu, lecz większa część płakała zapytując, komu wdzięczność należy się, Bogu odpowiedziałem którego poczciwi ludzie są obrazem na ziemi i który przez swoją naukę potrafił tak spoić społeczeństwo ludzkie, że gdy jeden cierpi, wszyscy czują. Wymieniłem atoli z kazalnicy imiona dobroczyńców zwracając uwagę ludu na to, iż dary te, które otrzymali, są tylko pożyczone, że to co dla nich uczyniono, oni dla innych czynić powinni, że klęski są jakoby towarzysze ludzi, które ich nigdy nie odstępują, że jeżeli wypłacimy się z długu braciom naszym cierpiącym, Bóg nas w potrzebie nie opuści, że na takiéj wierze i na takim postępowaniu gruntuje się jedynie moralność chrześciańska. W prawdzie zasiłek nadesłany przez Was Panowie ani w jednéj części nie pokrył nie odzownych potrzeb znękanego ludu, wywarł on atoli niezmierny wpływ na jego przyszłość, na jego moralność, będzie on powolniejszy na głos pasterzy, bo się przekona, że nauka wiary nie jest czczem słowem, że są jeszcze ludzie, którzy w skutek téj nauki dobrze czynią

swéj braci, a my już praktycznemi dowodami możemy tę boską popierać naukę. Patrzcie Panowie jakie skutki dobrego czynu! jak dobrze być bogatym, kto umie użyć darów opatrzności... ale biada samolubom i próżniakom w dni owe, kiedy trzeba będzie zdać rachunek z szafarstwa a nie będzie przyjaciół!!!

Odemnie, który równie wszystko straciłem jak moi parafianie, należy się wdzięczność JW. Administratorowi archidyecezyi poznańskiéj — nie mniéj tamtejszéj prześwietnéj Kapitule — także JW. Alexandrowi Hrabi Mielżyńskiemu, i moim przyjaciołom Nepomucenowi Niemojewskiemu i X. Krzesińskiemu, którzy na prędce moje potrzeby i zasiew łaskawie obmyślić raczyli. Wyznanie to winienem sprawiedliwości i nauce wiary — bo Zbawiciel nasz Chrystus Jezus żali się na niewdzięczników parszywych, których oczyścił a którzy nie wrócili podziękować Mu za to. X. Siwicki.

(Z Tyg. Petersb.)

O PRZEDRUKACH DZIEŁ DAWNYCH.

(Artykuł Żegoty Kostrowca.)

Do najważniejszych rzeczy w piśmiennictwie należy bez wątpienia przedrukowanie dzieł dawnych wzorowych; nietylko bowiem przez to zachowałyby się pomniki naszego języka, ale rozliczne a najkorzystniejsze skutki spłynęłyby dla czytającéj publiczności. Dotąd najcelniejsze utwory złotego wieku naszéj literatury z przyczyny swéj rzadkości a często nawet dla formatu i starego druku znajdują się w ręku uczeńszych, a wszyscy inni ledwie z imienia znają tych sławnych pisarzy, którzy wcale nie zamierzali sobie ograniczać się małą liczbą uczonych, lecz przeciwnie z taką prostotą, jasnością i ujmującą łatwością przemawiali, że ich każdy zrozumieć i upodobać może. Przedruk tedy w nowym i piękniejszym formacie najdoskonaléj upowszechnia znajomość tych dzieł wybornych, i jakby na nowo przywraca tym wielkim ludziom życie i wpływ na umysły.

Z upowszechnieniem takich pomników musi wypłynąć ogromna korzyść poznajomienia się lepszego z mową rodzinną, a stąd nasz język teraźniejszy nie tracąc bynajmniéj na swojém wydoskonaleniu, na gibkości, żywości, obrazowości i śmiałości, które pracą późniejszych jeniuszów pozyskał, oczyści się jeszcze od składni cudzoziemskiéj, od różnych przekręcań i potwornego kucia wyrazów, a przybierze rzadkie dziś i najważniejsze przymioty, t. j. ślachetną prostotę i jasność przy gruntownem rozumowaniu.

Lecz ten wzgląd na zewnętrzną barwę, jakkolwiek ważny, jednak bez porównania większa korzyść staje nam przed oczy, jeźli wybor tych dawnych dzieł będzie ze znajomością rzeczy dokonany. Mieliśmy bowiem ludzi nietylko uczonych w naszym narodzie, ale nieustępujących nikomu wówczas w Europie. W prawdzie pisma w ludzkich wiadomościach, które się co dnia rozwijają, nie mogą zaspokoić dzisiejszego stanu oświaty, ale wcale rzecz się ma inaczéj z dziełami religijnemi. Wiara bowiem zawsze jedna i ta sama, zawsze najdoskonalsza i do wszystkich czasów najstósowniejsza; a tém i filozofia Chrześciańska, która jest tylko częścią religii, musi być jedna i nigdy się niestarzeć. Z tąd nie przez żadne stronnictwo, ale z najczystszego przekonania powiadamy, że przedruk dawnych dzieł religijnych do najpierwszych potrzeb naszego piśmiennictwa załączyć należy.

I rzeczywiście, czytając te dawne dzieła ustawnie prawie dziwić się przychodzi nad głębokością, porządkiem, jasnością, słowem, nad tak doskonałym i pełnym najwdzięczniejszéj mocy i okrasy wykładem, że rozkoszując się w tych wzorowych pięknościach, i zdumiewając się nad potęgą jasnych dowodów, smutek zdejmuje, bo tak mało osób podziela tę przyjemność, chociaż jéj wszyscy potrzebują do prawdziwego postępu. W tych dziełach religijnych najbogatszy i jedyny jest skład wszystkich duchownych przeszłości zasobów; tam znajdziesz historyą naszę domową, tam skarby naszych najczystszych i najszlachetniejszych uczuć, któremi bogobojni przodkowie byli napełnieni: tam obyczaje starodawne zdają się oddychać w saméj prostocie wysłowienia, tam cała krajowa pobożność najżywiéj się przedstawia, tam wady wynikające z naszego rodzimego charakteru upominają nas gorzkim skutkiem do poprawy, jakby znaki postawione na szkopułach i mieliznach dla przestrogi żeglujących.

Skądże to pochodzi, że dziś pomimo badawczych umysłów, pomimo najdoskonalszego poznajomienia się ze stanem obecnym oświecenia w Europie, nie możemy przy najgwałtowniejszéj chęci położyć nawet pierwszego kamienia do narodowéj filozofii? Widziemy wprawdzie z pociechą i wdzięcznością usiłowania najbardziéj uzdolnionych umysłów, odrzucamy nawet wszelki wstręt, jaki może wzbudzać różność zasad, wielbiąc bez względu na otaczające szranki talent, naukę i sumienne przekonanie, a jednak musimy wyznać, że lubo rozniecili światło względem pojęcia nauk filozoficznych, lecz nic a nic niema własnego. Jedni

bowiem cudzoziemskie pomysły przepolszczają, drudzy myśli wprawdzie swoje, ale indywidualnie swoje, sposobem szkolnym i zagranicznym rozwijają, inni nareszcie krajowe nawet przekonania ujmują w kleszcze form cudzoziemskich. Jak sobie chcieć, ale to pewna, że chociaż wszędzie jedna jest filozofia prawdziwa, jednakże metoda jéj przedstawienia musi być krajową. Wcale niepotępiam, owszem podziwiam głębokie w rzeczach oderwanych badania wielkich olbrzymów, co rozwinęli historyę myśli ludzkiéj, mimo najfatalniejszych marzeń w rzeczach przechodzących pojęcie człowieka; jednakże śmiało powiem, że my Słowianie nigdy niezasmakujemy w tych samych oderwanych subtelnościach, które wylągł marzący umysł niemiecki. Mogą być i są ludzie uzdatnieni co smakują w tém excentrycznem bujaniu, ale są to wyjątki nie bez pewnego pożytku dla kraju, a ogół nawet tych, co palą ustawnie kadzidło Transcendentalnemu Bóstwu, bardziéj hołd składa dla pokazania swojéj mądrości, jak ze szczerego zrozumienia, przekonania i zamiłowania. Jeśli oświecenie u nas postąpi, to bardzo może się sprawdzić przepowiednia tych, którzy pokoleniu słowiańskiemu przypisują przyszłe pojednanie i najszczelniejsze połączenie umysłu filozoficznego z praktycznym i powszechnym.

Zapewne że nie słusznie ci robią, którzy gardzą poznajomieniem się z filozofią Niemców, bo tém samym niewiedzą do jakiego rozwinięcia przyszła myśl ludzka i w żadem sposób postąpić daléj nie mogą; ale też jeszcze gorszą jest rzeczą zakładać cały rozum na zewnętrznéj barwie i wszystkie zkąd inąd wiadomości najprostsze powlekać tych form pokostem. Przyjmujmy zdrowy postęp myśli gdzieby kolwiek był dokonany, ale odrzucajmy błędy szczególniéj przeciwne zasadom świętéj wiary. Druga przeto, prócz oznajmienia się ze stanem europejskiego postępu, najważniejsza jest praca zbadać narodową filozofią. Chociaż bowiem systematycznych układów nieznajdziemy, jednak prócz dziejów, prawodawstwa i ducha krajowego, najprzystępniéj dla wszystkich z całą nam wrodzoną jasnością najważniejsze prawdy teoretyczne i praktyczne zostały wyłożone przez dawnych religijnych pisarzy. Można sobie mówić co chcieć, a jednak żadna inna filozofia nie może być u nas narodową, jak tylko religijna, nie w jakiémś ogólném przyznaniu i wcieleniu się w Bostwo, ale w zasadach powszechnego kościoła.

Ztąd jestem najmocniéj przekonany, że do ułatwienia zdrowego i prawdziwie pożytecznego kierunku naszéj oświaty, tenby się najwięcéj przyczynił, ktoby wiedziony czystą miłością dobra, przedrukował wszystkich celniejszych dawnych pisarzy, a szczególniéj religijnych.

Wcale niemyślę uwłaczać dzisiaj piszącym, ale gdyby nawet mocniéj i jaśniéj od dawnych przemawiali, co jednak nie zgadza się z prawdą, toby i w tedy nie mogli być tyle pożytecznemi, ile są dawni. Trzeba przyznać się, że my wszyscy z krajowego charakteru niebardzo lubiemy pokorę i nie lada komu ustąpimy ze swego zdania. Ztąd jeźli jaki człowiek nowy, nam równy lub jeszcze niższy w pewnych gałęziach oświaty, zechce nas uczyć i prostować, to choć by miał tysiąc prawd za sobą, na nic mu się nie przydedzą, zwlaszcza że w tém nauczaniu rzadko obchodzi się bez dumy i jakiejś impozycyi. Patrząc na te zawzięte zajścia i spory, na te nasrożenia się jednéj szkoły przeciwko drugiéj, na te często przekraczające wszelką miłość bliźniego napady, bardzo by się ten mylił, ktoby stąd sądził o naszym charakterze i stracił nadzieję wszelkiéj zgody. W ogóle bowiem otrzymaliśmy od Boga niezimne serce, ale skłonne do wzajemnéj miłości i przebaczenia, a tylko nieostrożne postępowanie jednéj i drugiéj strony stało się przyczyną coraz większego rozdrażnienia. Piorunowania bowiem, wzgarda i szyderstwo nie pomagają żadnéj szkole, choć by istotnie posiadała prawdę. W ogóle jawny jest brak téj szczeréj miłości prawdy i bliźniego, która nietylko nieobraża się najprzeciwniejszemi zdaniami, ale jeszcze dla tych co ma za uwikłanych w błędzie większą czuje przychylność, jako dla miłych braci stojących w niebezpieczeństwie, i dla tego zniesie w pokorze wszystkie dogryzki i użyje wszelkich środków przemyślnéj życzliwości, jeśli nie do przekonania, to zjednania przeciwnych umysłów, sądząc, i słusznie, że po zniknieniu ducha partyi łatwiéj prawda wejdzie w serca wzajem się kochające.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

OBWIESZCZENIE.

Właściciel młyna Krotochwil zamierza na swoim gruncie przy ulicy młynarskiéj położonym, założyć kocioł parowy celem pędzenia młyna melnego nowo budować się mającego, a to jedynie do fabrykacyi mąki dla własnéj potrzeby handlowéj.

Stósownie do rozkazu gabinetowego z dnia 1. Stycznia 1831. i §. 235. et seq. Tyt. 15. Części II. P. P. K. tak zamiar założenia kotła paro-

wego jako i budowania młyna nowego niniéjszém podaje się do wiadomości publicznéj, z tém wezwaniem, aby mniemający mieć przeciw tym zakładom słuszne reklamacje z takowemi w przeciągu czasu prekluzyjnym 4. i 8. tygodni do władzy podpisanéj się zgłosił.

Poznań, dnia 22. Listopada 1843.

Królewskie Dyrektoryum Policyi.

Patentowe trwałe i ekonomiczne piece do grzania, gotowania, pieczenia pieczystego na rozniu, jako i piece do kotłów grzania i różne inne małe apparaty dostać można w ulicy Strzeleckiéj Nr. 22.

W domu na rogu przy ulicy Rycerskiéj i Berlińskiéj Nr. 238. jest stancja do wynajęcia na pierwszém piętrze, składająca się z trzech pokoi, śpiżarni, kuchni i sklepu, od Nowego roku 1844.

MAGAZYN
strojów i modnych towarów
Alexandra Kozłowskiego

w Rynku Nr. 70. w domu P. Löwissona.

Ma zaszczyt polecić się szanownéj Publiczności Xięstwa Poznańskiego, iż jest świeżo zaopatrzony w wszelkiego rodzaju towary jedwabne, wełniane, bawełniane, szale, pióra, kwiaty, fulary, chustki batystowe, suknie strójne i balowe, hafty, rękawiczki, pończochy angielskie; nadto mody w dobrym guście, kupelusze, czepki, stroiki i okrycia na wieczory i na dzienne obranie, i wszystko w handlu Alexandra Kozłowskiego wyrabiane. Podchlebia sobie, iż łaskawa Publiczność Xięstwa Poznańskiego raczy zaszczycić go swém zaufaniem, na któréj w niepłonnéj nadziei polega.

L. F. Podgórski
z Berlina, w Wrocławiu i Poznaniu

przy Wrocławskiéj ulicy Nr 30. (lokal parterowy w domu) naprzeciw Hotelu Rzymskiego i Saskiego poleca swój dobrany skład najprzedniejszych ubiorów dla mężczyzn w słusznych ale stałych cenach.

Drugi transport **prawdziwéj Hamburskiéj wędzonéj wołowiny,** wędzonych ozorów, jako też świeże Hiszpańskie winogrona, rodzenki na gałązkach i bardzo piękne migdały w łupinach, prawdziwe francuzkie śliwki katarz., Smyrneńskie figi i daktyle otrzymał znowu

J. J. Meyer

Nr. 70. Nowéj i Sierót ulicy narożnik.

Żarowskie woskowe stołowe świece jako też stoczki różnego rodzaju, poleca fabryka świec i mydła T. E. Werner,

przy Garbarskiéj ulicy pod Nrem 40.

Magazyn gotowych ubiorów Teodora Müller z Berlina jest ulica Wrocławska w Hotelu de Saxe p. t.

Świeże Strassburskie pasztety z wątrobek gęsich duże i małe, zupełnie świeże młodzie funtowe, najlepsze migdały w łupinach funt 5 sgr.,

soczyste cytryny 13 sztuk za $7\frac{1}{2}$ sgr.,

„ apelcyny 13 sztuk za 12 sgr.,

duze świeże śliwki katarz. funt $5\frac{1}{2}$ sgr., najlepsze zdrowe Hiszpańskie winogrona (nie stęchłe), z których grono jedno 2 funty waży, świeży Limburski sér śmietankowy sztuka 5 sgr., prawdziwe Moskieskie strączki cukrowe i świeże zielone pomarańcze otrzymał i poleca

Józef Ephraim: Wodna ulica Nr. 1.

SPROSTOWANIE.

W dodatku do Nr. 296. gazety, zamieszczono na stronicy 2384. przy listach zastawnych na 250 Tal. numer bieżący listu zastawnego Przygodzice — 25. zamiast 125., która to omyłka niniejszém się prostuje.

Poznań, dnia 19. Grudnia 1843.

Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 18. Grudnia 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{11}{12}$	$102\frac{5}{12}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	$101\frac{7}{8}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	90	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{7}{8}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	—
„ „ Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	101	—
„ „ W. X Poznańsk.	4	106	—
„ „ dito	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
„ „ Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
„ „ Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{7}{8}$	$101\frac{3}{8}$
„ „ March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{7}{8}$	—
„ „ Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{5}{8}$	$11\frac{1}{8}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	160
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	$104\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	185
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$144\frac{3}{4}$	$143\frac{3}{4}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	104	—
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	—	69
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	95
Drogi żel. Reńskiéj	5	—	$71\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Reńskie . . .	4	$97\frac{1}{4}$	$96\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	$138\frac{1}{2}$	$137\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	$104\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	111	110
„ „ dito *Lit. B.* . .	—	$107\frac{1}{2}$	$106\frac{1}{2}$
„ „ Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	118	117
„ „ Magdeb.-Halberst	4	114	113